

"Papier"

Idę przez miasto zbudowane z papieru,
identyczne ściany i drzwi - śmiertelną barwą,
nawet drzewa zamieniły się w tekturową rzeźbę, pozbawioną
choćby drobnej zielonej gałązki, bez cichego szeptania liści.

Szukam ciepła ludzi,
nieodkrytych spojrzeń w gorejących iskierkach oczu,
lecz znajduję tylko ostro ugniecione kartki,
bez uczuć, bez marzeń, nawet serca im wyrwano.

Czasem widzę takich jak ja,
drobne płomienie płonące niepokonaną nadzieją,
przeganiające na chwilę te bezduszne postacie.

Biegnę się ogrzać przy ich gorącym ogniu,
lecz zanim dobiegam nagle stają się białe.

Więc uciekam z miasta,
by rozpaść być może ostanie ognisko na ziemi,
aż jego moc spopieli tę potworną biel.

Niedzisiejszy